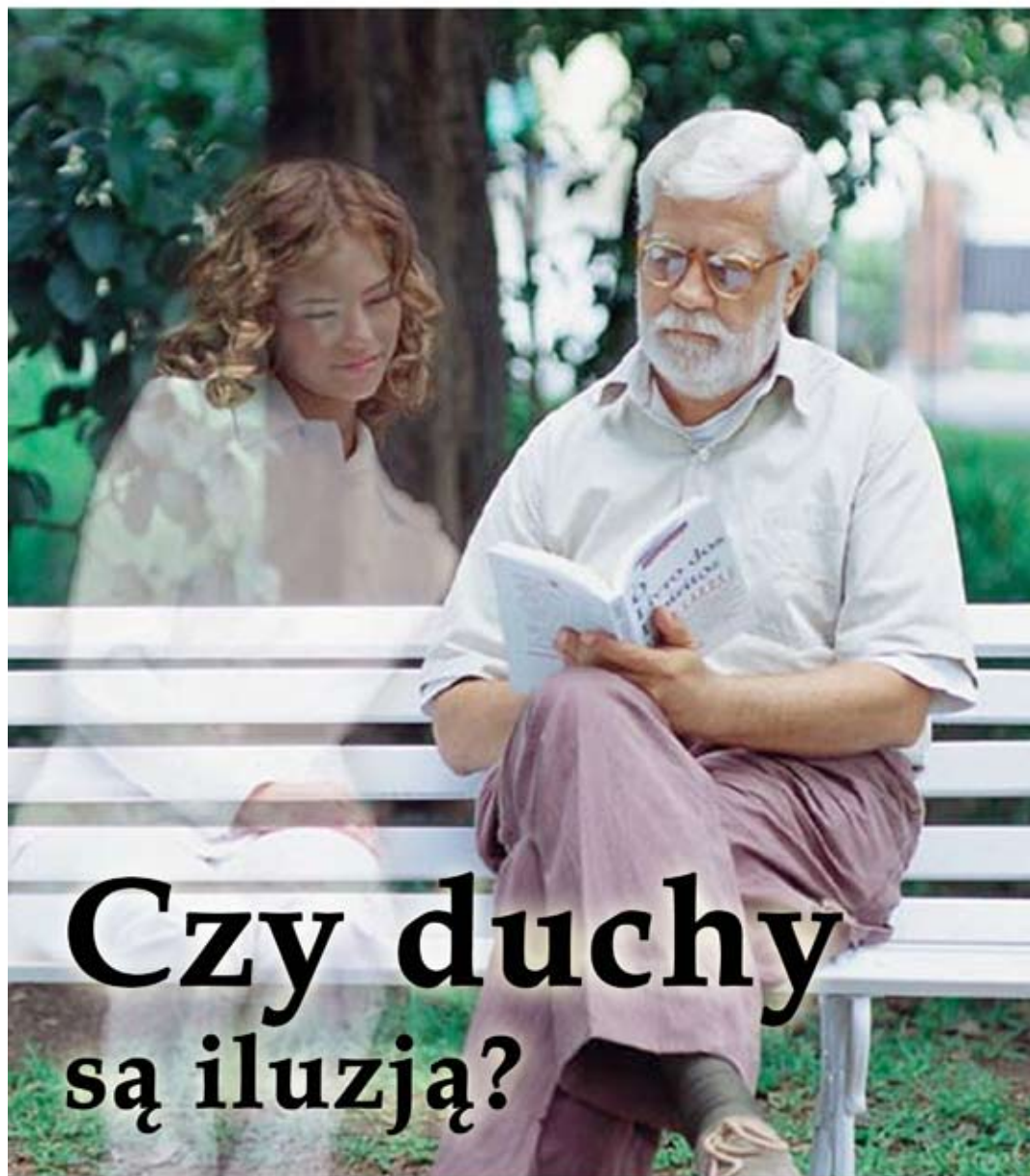


# Konrad Jerzak



## Czy duchy są iluzją?



Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych  
[www.spirytyzm.pl](http://www.spirytyzm.pl)

# **Czy duchy są iluzją?**

**Konrad Jerzak**

Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych



2009

## **Licencja użytkowania dokumentu**

Copyright (C) 2009 Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych

**<http://www.spirytyzm.pl>**

**[info@spirytyzm.pl](mailto:info@spirytyzm.pl)**

Ponieważ podstawowym celem statutowym Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych jest rozpowszechnianie wiedzy spirytystycznej, wszystkie książki i dokumenty umieszczane w Internecie na portalu [www.spirytyzm.pl](http://www.spirytyzm.pl) mogą być kopiowane, rozpowszechniane i wykorzystywane bezpłatnie pod następującymi warunkami:

1. Można wykorzystywać je bezpłatnie w celach prywatnych lub naukowych
2. Umieszczenie części dokumentu lub jego całości w innym dziele lub na innej stronie internetowej wymaga pisemnej autoryzacji Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, a także:
  - a) umieszczenia tejże licencji w tekście dzieła
  - b) w przypadku, gdy wykorzystywane są jedynie fragmenty, których długość nie przekracza 1000 znaków (wraz z odstępami), umieszczenia informacji, że fragment ten pochodzi z portalu [www.spirytyzm.pl](http://www.spirytyzm.pl), dzięki czemu czytelnik będzie mógł z łatwością odnaleźć całość dzieła
3. Należy zachować licencję w każdej kopii elektronicznej lub drukowanej tego dzieła.
4. Należy zachować imiona i nazwiska osób wymienionych jako autorów i redaktorów dzieła
5. Każda zmiana w tekście taka jak korekta błędów ortograficznych czy redakcyjnych może być dokonana jedynie przez Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych. Wszelkie uwagi i sugestie zmian powinny być wysyłane na adres elektroniczny Stowarzyszenia.

Korekta: Marcin Stachelski

Grafika i skład: Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych

Warszawa, 2009

Angielski showman Derren Brown, który sam siebie lubi nazywać „psychologicznym iluzjonistą”, w swojej książce „Sztuczki umysłu” prezentuje liczne techniki, które jego zdaniem, wyjaśniają w jaki sposób działają media - ludzie twierdzący, że posiadają dar komunikowania się ze zmarłymi. Miałoby tu chodzić o najzwyczajniejsze oszustwo bazujące przede wszystkim na tzw. „zimnym odczycie”, czyli odpowiednim dopasowywaniu wypowiedzi tak, by każdy ze słuchaczy mógł w niej odnaleźć samego siebie. Osoby posługujące się tą techniką często w sprytny sposób nawiązują do zdarzeń, które na pierwszy rzut oka są bardzo osobiste, a tak naprawdę charakteryzują niemal każdego z nas. Mówią nam chociażby, że duch, który chce się z nami skontaktować, wspomina o zdjęciach, które trzymamy w szafce. W pierwszej chwili każdemu z nas wyda się, że taki duch, czy medium czytają w naszych myślach - któż mógłby wiedzieć o tym, że mamy schowane w domu fotografie. Gdy jednak chwilę się nad tym zastanowimy, zauważymy, że tak naprawdę większość z ludzi trzyma w szafkach zdjęcia i inne pamiątki. Nikt więc nie czyta w najgłębszych zakamarkach naszego umysłu. Medium stosuje po prostu technikę „zimnego odczytu”, tj. odwołuje się do czegoś, co z dużym prawdopodobieństwem jest prawdziwe.

Derren Brown podaje wiele przykładów pokazujących w jaki sposób niektórzy ludzie, stosując opisaną wyżej technikę, znajdują sposób na życie i przedstawiając się jako pośrednicy między ludźmi a duchami, sprzedają złudzenia tym, którzy cierpią po stracie bliskich.

Wydawałoby się, że temat istnienia duchów można byłoby sprowadzić jedynie do sprytnego manipulowania ludzkim nieszczęściem. Czyż fakt, że tyle osób organizuje seanse spirytystyczne, na których stosując znane iluzjonistom i psychologom sztuczki, oszukuje uczestników, nie jest najlepszym dowodem na to, że historie o



Allan Kardec

duchach można włożyć między bajki? Czyż nie ma tu potwierdzenia, że duchy są jedynie wymysłem naszej wyobraźni? Że tak naprawdę wraz ze śmiercią wszystko się kończy?

Allan Kardec, którego teksty dały podwaliny badaniom nad życiem po śmierci i światem duchów, w dziele „Czym jest spirytyzm?” odpowiada na ten argument w sposób następujący:

„Czy z faktu, że można coś naśladować, wynika, że rzecz ta nie istnieje? Cóż można powiedzieć o rozsądku osoby, która twierdziłaby, że skoro w szampanie jest gaz, to każdy szampan jest tak naprawdę jedynie wodą sodową? Wszystkie zjawiska, o których robi się głośno, mają ten przywilej, że znajdują naśladowców. Iluzjonistom przyszło namyśl, że spirytyzm, tak popularny, a jednocześnie budzący kontrowersje, można wykorzystać i, aby przyciągnąć tłum, zaczęli lepiej lub gorzej naśladować niektóre zjawiska

mediumiczne, podobnie jak niegdyś naśladowali jasnowidzenie somnambuliczne; wszyscy szyderycy wówczas im przyklasnęli i zakrzyknęli: Oto czym naprawdę jest spirytyzm! Gdy w sprytny sposób zaczęto produkować na scenie zjawy, czyż ludzie nie stwierdzili wszem wobec, że oto zadany został mu ostateczny cios? Przed wydaniem tak kategoriycznego osądu warto byłoby, żeby zrozumieli, iż to, co głoszą iluzjoniści nie może być traktowane jak słowa z Ewangelii; powinni najpierw zbadać, czy rzeczywiście istniał ścisły związek między samą imitacją i tym, co naśladowane. Nikt nie kupuje brylantów, zanim nie sprawdzi, czy nie są one podróbką. Nawet niezbyt rzetelne badania przekonałyby ich, że do zjawisk spirytystycznych dochodzi w zupełnie innych okolicznościach; dowiedzieliby się również, że spirytyści nie zajmują się ani wywoływaniem zjaw, ani przepowiadaniem przyszłości.

Jedynie czyjaś niechęć i wyraźna zła wola mogłyby sprawić, że spirytyzm zrównano by z magią czy praktykami czarodziejскими; nie popiera on przecież ani ich celu, ani działań, formuł, czy mistycznych wyrażen. Podobnie traktować należy słowa tych, którzy bez pruderii porównali spotkania spirytystyczne do zjazdów czarownic, na których wszyscy wyczekują wybicia północy, by wywoływać duchy.

Jeden z moich przyjaciół spirytystów siedział kiedyś na przedstawieniu „Makbeta” obok dziennikarza, którego w ogóle nie znał. Gdy nadeszła scena czarownic, usłyszał, jak ten zwraca się do swojego sąsiada w

następujący sposób: «Fantastycznie! Będziemy świadkami seansu spirytystycznego; tego właśnie szukałem do napisania mojego kolejnego artykułu; będę wiedział, co się na takim seansie dzieje. Gdyby był tu jeden z tych szalonych spirytystów, zapytałbym się go, czy rozpoznaje się na załączonym obrazku.» Wówczas mój znajomy spirytysta odpowiedział mu: « Ja jestem jednym z tych szaleńców i mogę pana zapewnić, że wcale się w tej scenie nie rozpoznaję, gdyż, mimo że uczestniczyłem w setkach spotkań spirytystycznych, nigdy nie widziałem żadnego, które przypominałoby przedstawioną tu scenę. Jeśli to w niej poszukuje pan wskazówek do swojego artykułu, nie będzie on błyszczał w przedstawieniu prawdy.»

Wielu spośród krytyków nie opiera się na solidnych podstawach. Kto więc się ośmiesza, jeśli nie oni właśnie, skoro postępują tak bezmyślnie? Jeśli chodzi o spirytyzm, jego sława wcale nie ucierpiała, wręcz przeciwnie – jedynie się zwiększyła dzięki rozgłosowi, który wywołały wszystkie sztuczki; zwróciły one uwagę tłumów, którzy wcześniej nic na ten temat nie słyszeli; zachęciły ich do badań i zwiększyły liczbę zwolenników spirytyzmu, gdyż zrozumieli oni, iż, daleki od bycia pustą rozrywką, jest czymś poważnym.”<sup>1</sup>

Kardec twierdzi więc, że fakt sprowadzenia zjawisk spirytystycznych do zwykłych kuglarskich sztuczek, wynika z powierzchownego spojrzenia na temat. Czyż

---

1 A. Kardec, *Qu'est-ce que le Spiritisme*, Encyclopédie Spirite [www.spiritisme.net](http://www.spiritisme.net).



jednak Derren Brown, który uczestniczył w niejednym spotkaniu z rzekomymi mediami, nie jest w tym względzie ekspertem? Mógł przecież, wykorzystując swoją iluzjonistyczną wiedzę, obnażyć oszustwa na każdym z seansów spirytystycznych. Wydaje się jednak, że prace Browna są dość powierzchowne. Najlepszym przykładem na to, że traktuje on temat dość pobieżnie, są dywagacje, które prowadzi ze słynnym biologiem Richardem Dawkinsem, autorem książek na temat teorii ewolucji.

Oto fragment wywiadu, który Dawkins przeprowadził z Brownem, by zdemaskować oszustwa iluzjonistów przedstawiających się jako pośrednicy między ziemią i zaświatami:

Dawkins:  
*Pomyślałem, że gdybym słuchał medium przywołującego dusze zmarłych... No, gdybyś rozmawiał ze zmarłym, czy nie spytałbyś go: 'Jak to jest być martwym?', 'Czy jecie tam, śpicie – urządzacie przyjęcia?', 'Jaki jest Bóg?'. A nie w kółko: 'Powiedz mu, że tęsknię. Piesek też.' To zawsze takie banalne i pozbawione polotu.*



**Derren Brown w rozmowie z Richardem Dawkinsem**

**Brown:** *To raczej się nie zmieni, bo gdy wstuchasz się w*

*to, co media mówią, widać wiarę w to, że dostarczają dowodów. Dlatego mówią o pudełku ze zdjęciami, bliźnie na lewym kolanie z wypadku, o którym wie zmarły. Mają to być dowody na połączenie z duchem i rzadko zmienia się to w ciekawszą i głębszą rozmowę.<sup>2</sup>*

Z przytoczonych wyżej stwierdzeń wynika wyraźnie, że ani Dawkins, ani Brown nigdy głębiej nie zainteresowali się tematyką spirytyzmu i bazują raczej na stereotypowym anglosaskim wyobrażeniu tematu medialności, czyli na publicznych seansach, pokazywanych często w telewizji, które przyjmują formę talk-show i dalekie są od tego, by traktować je poważnie. Tu z całą pewnością obaj mają rację.

Pytania, które Dawkins zadałby duchom, a które, nigdy jego zdaniem nie pojawiają się na seansach, badacze zjawisk spirytystycznych stawiali już od dawna. To jedynie Dawkins nigdy nie próbował znaleźć na nie odpowiedzi w literaturze spirytystycznej. Warto tu chociażby przypomnieć, że pierwszy rozdział „Księgi Duchów” Allana Kardeca dotyczy właśnie Boga. W dziele tego samego autora zatytułowanym „Niebo i piekło według spirytyzmu” znaleźć można liczne przekazy duchów opisujących rzeczywistość, w której znalazły się po śmierci.

Błędem jest również myślenie, że zjawiska spirytystyczne można sprowadzić do „zimnego odczytu” i otrzymywania z zaświatów jedynie banałów, które są

---

2 Cały wywiad można znaleźć w Internecie pod adresem: <http://www.youtube.com/watch?v=y1-H-edNGN4>

prawdziwe w przypadku niemal każdego z nas.

Ernest Bozzano, włoski badacz spirytyzmu, w swoim artykule: „A propos wstępu do » Metapsychiki Ludzkiej «”, w którym odrzuca argumenty z traktatu metapsychicznego René Sudré, podaje i popiera licznymi przykładami jedenaście typów zjawisk, których żadna teoria poza spirytystyczną nie jest w stanie wyjaśnić. Prześledźmy je i sami oceńmy, czy może w nich chodzić o zwykłą iluzję, czy sztuczki kuglarskie:



Ernest Bozzano

„1. - Przypadki, w których potwierdzona jest tożsamość zmarłego nieznanego wcześniej ani medium, ani uczestnikom.

2. - Przypadki ukazywania się zmarłych przy łóżku umierającego.

3. - Przypadki dzieci, które bliskie śmierci widzą nieznaną osobę.

4. – Niektóre wyjątkowe zjawiska „telekinezy” w chwili śmierci lub niedługo po niej.

5. – Przypadki słyszenia „transcendentnej muzyki” w chwili śmierci lub niedługo po niej.

6. – Przypadki pojawienia się duchów, które rozmawiają i piszą swobodnie w językach, których nie zna me-

dium, a nierzadko nikt z uczestników zjawiska.

7. – Przypadki duchów używających tego samego charakteru pisma co za życia – jest to zjawisko, którego nie da się porównać ze skopiowaniem podpisu.

8. - Zjawiska „bilokacji” w momencie poprzedzającym agonię; zwłaszcza w sytuacji, gdy ducha widzą wszyscy uczestnicy zdarzenia.

9. – Zjawiska materializacji żywych i mówiących zjaw ; często posługujących się w mowie i piśmie językami nieznanymi żadnemu z uczestników.

10. – Specjalne przypadki uzupełniających się nawzajem przekazów otrzymywanych w różnych miejscach.



**Aleksandr Aksakow**

11. – Istnienie w ludzkiej podświadomości nadzwyczajnych zdolności kierujących zmysłami, które niezależne są od prawa ewolucji biologicznej.”<sup>3</sup>

W dziele „Animizm a spirytyzm” rosyjski badacz zjawisk mediumicznych Aleksandr Aksakow przytacza równie interesującą listę zjawisk, których nie da się wyjaśnić inaczej niż poprzez wpływ

---

3 E. Bozzano, *A propos de l'Introduction de la Métapsychique Humaine*, Paryż 1926.

ducha zmarłej osoby .<sup>4</sup> Są to przypadki, które wyraźnie wskazują na to, że poprzez medium manifestuje się konkretna osoba. Z całą pewnością nie można ich sprowadzić do prostych sztuczek psychologicznych czy kuglarских. Aksakow cytuje więc następujące zjawiska:

- przekazy otrzymywane w języku ojczystym danej osoby – języku, co należy dodać, którego medium nie zna.

- przekazy charakteryzujące się stylem charakterystycznym dla zmarłego, zawierającym wyrażenia, których zwykł używać - otrzymane, gdy wśród uczestników spotkania brak jest jakiegokolwiek osoby znającej zmarłego.

- przypadki, gdy pismo otrzymywane przez medium jest identyczne z pismem zmarłego

- przekazy zawierające szczegóły dotyczące życia zmarłego

- przekazy przekazujące fakty, które znał jedynie zmarły i tylko on mógł je przekazać

- przekazy, które nie są spontaniczne, a otrzymywane są na bezpośrednie wezwanie danego ducha

- przekazy, w których duch zdradza swój stan psychiczny, który był mu charakterystyczny za życia

- przypadki ukazania się osoby zmarłej

Warto powyższe listy poprzeć kilkoma przykładami, które świetnie mogą zilustrować, jak bardzo teoria

---

<sup>4</sup> A. Aksakow, *Animisme et Spiritisme*, Paryż 1895.



**Divaldo Pereira Franco**

„zimnego odczytu” i inne hipotezy sprowadzające spirytyzm do iluzjonistycznych sztuczek, są niedoskonałe w wyjaśnianiu całości zjawisk.

Divaldo Pereira Franco, znany brazylijski mówca i medium, opowiada często niesamowitą historię, którą ciężko sprowadzić do zwykłego zbiegu okoliczności. Pewnego dnia jego duchowy opiekun Joanna de Angelis zaproponowała, że napisze specjalny przekaz skierowany do ich przyjaciela mieszkającego w Austrii. Tekst, który Franco spisał piśmem automatycznym, okazał się być przedmową do książki o manicheizmie, którą ów przyjaciel zaczął pisać. Gdy ten otrzymał w prezencie spisany przez Franco tekst, był całkowicie zszokowany - o fakcie pisania książki wiedział jedynie on i jego żona. Dodajmy do tego jeszcze jedną istotną informację – przedmowa była napisana w języku niemieckim, którego Divaldo Franco nie zna.

Kolejny przypadek jest równie niesamowity. Dotyczy on historii współpracy medium Pearl Curran z duchem przedstawiającym się jako Patience Worth, która rozpoczęła się na początku XX wieku. Opisany został szczegółowo przez Ernesta Bozzano w książce „Medialność wielojęzyczna”.<sup>5</sup> Duch, który jak twierdzi, za życia

5 E. Bozzano, *La Mediumnité polyglotte (Xénoglossie)*, Paryż 1934.

był prostą wieśniaczką mieszkającą w średniowiecznej Anglii, poddyktował liczne utwory literackie, z których jeden zasługuje na szczególną uwagę. „Telka” - poemat składający się z 70,000 słów zapisanych wierszem na 270 stronach, jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że powstał w przeciągu zaledwie 32 godzin, czy też ze względu na swoje walory literackie. To, co jest w nim intrygującego to fakt, że został napisany językiem anglosaskim z XVI wieku. Znaczący lingwistyki m.in. dr Walter Prince w dziele „Proceedings of Spirit Patience Worth” stwierdzili, że nie tylko użyty w nim język jest identyczny z tym, którego używali wielcy pisarze angielscy z tamtego okresu, ale także że nie zawiera ani jednego słowa, które wprowadzone byłoby do języka angielskiego w późniejszym okresie.



Pearl Curran

W książce „Opowieści spirytystyczne” dr Przemysław Grzybowski przytacza kolejną fascynującą historię, której nie da się wyjaśnić inaczej niż przez wpływ z zaświatów:

„W styczniu 1971 roku zginął w wypadku samochodowym jeden z najśłynniejszych chirurgów medialnych — José de Freitas, zwany Arigô Ze. Nie mając wykształcenia, na co dzień wykonywał pracę górniką, a swą pierwszą operację mediumiczną przeprowadził wręcz

mimowolnie. Pewnego dnia, w połowie lat pięćdziesiątych, odczuł wewnętrzny przymus wdarcia się do pokoju, w którym umierała na raka macicy jego sąsiadka. Uczyniwszy to, gwałtownie wbił w jej ciało kuchenny nóż i wydobyl chorą tkankę. W następstwie tego wydarzenia Arigô doznał szoku, z którego dłuższy czas nie mógł się otrząsnąć, zaś uleczona sąsiadka wyzdrowiała. Lekarz, którego wezwano po przeprowadzonym przez medium zabiegu, stwierdził, że wykrojonym i wyrzuconym do umywalki przedmiotem istotnie był guz nowotworowy.

Przekonany w końcu o swym powołaniu Arigô stworzył w rodzinnym mieście Congonhas do Campo coś w rodzaju prymitywnego szpitalika. Tu przeprowadził tysiące podobnych operacji, pracując zawsze w transie, przy wykorzystaniu zwykłych nożyczek i kuchennych noży, w całkowicie niesterylnych warunkach. Nigdy jednak żaden z jego pacjentów nie ucierpiał z powodu zakażenia. Przeprowadzane przez niego zabiegi były najczęściej bezkrwawe. Jedynym „medycznym” przedmiotem, który Arigô stosował czasami, zajmując się oczami pacjentów, była wata, po krótkiej modlitwie medium pokrywająca się jakąś substancją. Dziennie udzielał pomocy około trzystu osobom, nie przyjmując od nikogo żadnej rekompensaty. Arigô uważał się za narzędzie w rękach Boga i twierdził, że w operacjach pomaga mu Duch zmarłego w 1918 roku w Estonii niemieckiego lekarza Adolphusa Fritza. Świadkowie potwierdzali, że podczas operacji medium mówiło z niemieckim akcen-



tem. Sam doktor Fritz dodał, że wspierają go koledzy innych narodowości, a dowodem jego słów były fachowe komentarze, wręcz rozmowy w kilku językach, artykułowane przez medium w czasie operacji. Poza transem Arigô posługiwał się tylko portugalskim. Nie był także świadomym wykonywanych medialnie czynności, a gdy pokazano mu film prezentujący jeden z jego zabiegów, po prostu zemdleł z wrażenia.

**O p e r a c j e** przeprowadzone przez medium trwały czasem tylko kilka sekund, choć w klasycznej klinice mogły sprawić wiele problemów nawet doświadczonym chirurgom. Przykładem tego może



**José Arigô w czasie jednego z zabiegów**

być usunięcie łagodnego nowotworu z ramienia amerykańskiego badacza, nowojorskiego neurologa Andriji Puharicha (ur. 1918), który wraz z zespołem obserwował ponad tysiąc operacji przeprowadzanych w Congonhas. Nowotwór w ramieniu Amerykanina usytuowany był w okolicach ważnego nerwu i dlatego jego lekarz zwlekał z podjęciem decyzji o operacji, motywując to zbyt dużym ryzykiem. Arigô usunął guz scyzorykiem w ciągu kilku-

dziesięciu sekund. Raporty grupy badawczej Puharicha wspominają też porady medyczne udzielane przez medium bez wykonywania operacji. Poświęcając każdemu pacjentowi około minuty, Arigô stawiał zawsze trafną diagnozę i doradzał kurację, wykazując drobiazgową dokładność przy wypisywaniu niejednokrotnie bardzo złożonych recept. Często polecał lekarstwa wycofane z obiegu, a nawet zakazane, przepisując je w dawkach uważanych za zagrażające życiu. Nigdy jednak pacjentom nic złego się nie stało — wprost przeciwnie: zalecenia medium ratowały im życie.”<sup>6</sup>

Wielu znanych pisarzy zajmowało się badaniem zjawisk mediumicznych – chociażby Victor Hugo, czy Arthur Conan Doyle. W pewien sposób również i Charles Dickens odegrał ważną rolę w historii spirytyzmu. Pisarz ten zmarł nie dokończywszy swojej ostatniej książki „Tajemnica Edwina Drooda”. Ku zdziwieniu wszystkich w 1873 roku opublikowano zakończenie książki napisane przez niewykształconego robotnika, który twierdził, że tekst przekazał mu duch samego Dickensa. Intrygującym jest fakt, że gdy połączymy oba teksty, nawet specjaliści nie są w stanie stwierdzić w którym miejscu kończy się dzieło Dickensa, a w którym zaczyna zakończenie otrzymane z zaświatów.

Z podobnym przypadkiem mieliśmy do czynienia również w Brazylii. Trafił on nawet na wokandę sądową, gdyż wdowa zmarłego Huberto Camposa, który już jako duch dyktował swoje dzieła za pośrednictwem słynnego

---

6 P. Grzybowski, *Opowieści Spirytystyczne*, Katowice 1999, s. 71-73.

medium Chico Xaviera, domagała się praw autorskich do powstałych w ten sposób książek. Temat ten rozpoczął wiele dyskusji i przez dłuższy czas zajmował pierwsze strony brazylijskich gazet. Doskonale atmosferę procesu opisuje główny adwokat medium Dr Miguel Timponi:



**medium Chico Xavier otrzymuje przekaz z zaświatów poprzez psychografię (pismo automatyczne)**

„Tymczasem z północnowschodniej Brazylii, z tej ziemi, która zachwyca nas swoimi tajemnicami, ciepły i poruszony głos staruszki, która przeżyła niejedną ból i cierpienie, matki kochanego i popularnego pisarza, pani Any de Campos Veras, przerwał milczenie. Przekazała ona medium z Pedro Leopoldo zdjęcie swojego syna kierując do niego te słowa: »Szanownemu Panu Francisco Xavierowi, oddanemu pośrednikowi duchowemu mojego nieodżałowanej pamięci syna, przekazuję z ogromną miłością tę fotografię jako dowód mojej przyjaźni i wdzięczności«. Jak możemy przeczytać w wydaniu gazety »O Globo« z 19 lipca 1944r. matka pisarza potwierdza, że chodzi tu o ten sam styl literacki, który charakteryzował jej syna i zapewnia redaktora »O Povo« i »Press Parga«: »Rzeczywiście przeczytałam wzruszona *Kroniki z zaświatów* i sprawdzi-

łam, że styl książki jest dokładnie tym, który cechował dzieła mojego syna. Nie mam żadnej wątpliwości, by to stwierdzić i nie znam żadnego naukowego wytłumaczenia mogącego wyjaśnić tę tajemnicę, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Francisco Xavier jest osobą niezbyt wykształconą. Gdzie jest oszustwo? Jeśli Sąd przyzna, że dzieło to jest rzeczywiście autorstwa mojego syna, jasnym jest, że prawa autorskie powinny należeć do jego rodziny. Jeśli jednak sędziowie zdecydują, że tak nie jest, wydaje mi się, że sprawiedliwym byłoby, gdyby intelektualiści naszego kraju przyznali miejsce Francisco Cândido Xavierowi w Brazylijskiej Akademii Literackiej... Tylko człowiek bardzo inteligentny i wykształcony, dysponujący ogromnym talentem pisarskim mógłby napisać dzieło, które w taki sposób podobne byłoby do tego, co tworzył mój syn». W nocy 15 lipca 1944 roku, kiedy proces wchodził w decydującą fazę, Duch Humberto de Camposa powrócił i za pomocą ręki medium przekazał, posługując się swym charakterystycznym stylem, przepiękny i wzruszający tekst poruszający problem niezrozumienia wśród ludzi. Można ten tekst przeczytać w książce »Psychografia przed sądem«. Od tej pory podpisywał się on jako Brat X, czyli pseudonimem podobnym do tego, którego używał, gdy stąpał jeszcze po ziemi. W kręgach literackich znany był bowiem jako Doradca XX. Powództwo wdowy pisarza pani Catarina Vergolino de Campos oddalono na mocy decyzji sędziego Dr. João Frederico Mourão Russell z dnia 23 sierpnia 1944 roku. Odwołała się ona od tej decyzji, jednakże

Trybunał Apelacyjny dawnego Dystryktu Federalnego, któremu przewodził minister Álvaro Moutinho Ribeiro da Costa utrzymał wyrok w mocy.”<sup>7</sup>

Sam Chico Xavier znany był z tego, że przyjmował codziennie dziesiątki osób przybywających z całej Brazylii i przekazywał im informacje od bliskich, którzy opuścili już nasz świat. Robił to, w przeciwieństwie do wielu samozwańcych mediów znanych z telewizyjnych ekranów, zawsze bezpłatnie. Ciężko też przypuszczać, by dysponował bazą danych dotyczącą wszystkich obywateli Brazylii, dzięki której mógłby w każdym z przekazów z zaświatów zawierać tyle szczegółów, których osoba spoza rodziny zmarłego nie mogła po prostu znać. Oto jeden fragment książki „Karawana miłości”, który w doskonały sposób pokazuje, jakiego rodzaju informacje można otrzymywać z zaświatów. Nie sądzę, by ktokolwiek ośmielił się wyjaśnić poniższy przekaz techniką „zimnego odczytu”.

Znajdujący się na Praia Grande , urzekającej plaży w stolicy stanu Maranhão, Bar do Rosa był w weekendy jednym z najpopularniejszych miejsc spotkań studentów.

W piątkowy wieczór 13 kwietnia 1984 r. przebywał tam ze swoimi przyjaciółmi Rogério Freire, student piątego roku medycyny, odpoczywając po tygodniu ciężkiej nauki.

Czas mijał miło... Ale w momencie zapłaty doszło

---

<sup>7</sup> M. Timponi, *Psicografia ante os Tribunais*, Rio de Janeiro 1978.

do poważnego nieporozumienia z kelnerem dotyczącego kwoty rachunku. Wywiązała się bójka, w którą zaangażowały się również inne osoby. Obecny w lokalu policjant, ku zaskoczeniu wszystkich, wyciągnął broń i nagle wystrzelił w stronę Rogério, trafiając go w głowę. Chłopak upadł i dwie godziny później o świcie 14 kwietnia zmarł w Szpitalu im. Prezydenta Dutry.

Śmierć Rogéria poruszyło opinię publiczną w São Luiz, tym bardziej, że zdarzenie było pełne brutalności. Ponad dwustu studentów przeszło przez miasto, protestując przeciwko temu, co się wydarzyło. Zgodnie z tym, co przekazywała prasa, wyniki dochodzenia wykazały, że policjant działał pod wpływem narkotyków. Jedynie ta okoliczność wyjaśniała jego zachowanie.

\*

Wieczór 28 czerwca 1984 r. Kolejny niezapomniany wieczór dla pani Marii José, matki Rogério, która dziś jest już pełna spokoju, gdyż uzyskała niezbędne wyjaśnienia i pocieszenie. Długa podróż z Maranhão do Uberaby w stanie Minas Gerais została zrekompensowana. Przyszedł moment spotkania z jej umiłowanym synem po trzech miesiącach rozłąki, której nie mogła zapobiec...

Za pośrednictwem ołówka znajdującego się w dłoni medium Chico Xaviera, w czasie otwartego spotkania Spirytystycznej Grupy Modlitwy, młody student raz jeszcze mógł porozmawiać ze swoimi ukochanymi bliskimi. Miał też możliwość pokazać, jak szybko przystosował się do nowego życia i powiedzieć o rosnącym pragnieniu kontynuowania studiów medycznych, które

umożliwić mu miały pomoc ofiarom środków odurzających na ziemi.

Oto list z zaświatów:

Droga mamusiu, Mario José, ściskam Ciebie i Telmę Marię, was, które reprezentujecie tu naszą rodzinę.

Tak trudno przekazać Ci, co czuję. Twoje serce matki płacze za synem wyrwanego z ciała fizycznego w wyniku czynu, którego dopuścił się człowiek odurzony trucizną, którą można dziś kupić wszędzie, a która ma niejedno imię. Jako że prawie skończyłem studia medyczne, wiem dobrze, jak bardzo różni się to, co napisane na opakowaniu lekarstwa od jego zawartości.

Jest prawdą, że jestem ofiarą agresji, jednakże powinniśmy spojrzeć na nią inaczej. Osoba umysłowo chora potrzebuje bardziej pomocy niż kary. Gdy tylko uwolniłem się z odretwienia, które mnie ogarnęło i trwało, jak mi się wydaje, dość długo, zobaczyłem mojego ojca José Freire i moją babcię Elisę, którzy opiekowali się mną na sposób wyjątkowy.

Nie trudno mi było zrozumieć, że moje ciężkie ciało umarło i pozbawiony zostałem fizycznej powłoki. Słuchałem kiedyś wielu przyjaciół z São Luiz, którzy dyskutowali na temat hipotez dotyczących nieśmiertelności duszy; wielu bowiem z nich bardzo interesowało się tym tematem. Spotkanie z moim ojcem wystarczyło. Nie musiałem słuchać już wyjaśnień udzielanych tym, którzy właśnie przeszli przez fizyczną śmierć. Nie chcę wyglądać na młokosa, któremu wydaje się że wszystko wie, po prostu wykorzystuję to, co mój umysł przyswoił w

czasie tych budujących rozmów z przyjaciółmi.

Zrozumiałem wszystko. Rany, których doznałem, wymagały opatrzenia. Moja babcia Eliza okazała się jednak bardzo sprawną pielęgniarką.

Nie mogę powiedzieć, że ucieszyło mnie to zdarzenie, do którego doszło u drzwi baru, gdzie czas spędzają rozmaici ludzie. Nie miałem w sobie tyle siły, by podziękować mojemu pogrążonemu w chorobie napastnikowi za to, co mi zrobił, ale kiedy się przebudziłem i odzyskałem świadomość, było we mnie dużo więcej współczucia dla tego nieszczęśnika, niż chęci wyrównania rachunków.

Kochana mammo, wiem o wszystkim, co wycierpiałaś w czasie swego wdowieństwa. Pamiętam, ile pracowałaś, żeby twoje dzieci mogły pójść na studia i służyły innym. Ja sam jestem Ci winien wdzięczność za każdy moment w czasie pięciu lat moich studiów na medycynie. Twoje szczęście, które pokonywało przeszkody, było olbrzymie. Byłaś sama, ale chronił Cię Bóg. Z wyjątkiem naszego Luli, który wciąż wymaga opieki, my wszyscy, Twoje dzieci, dzięki Twojej trosce o rozwój naszych umysłów, odnaleźliśmy nasze miejsce. Moje siostry i moi bracia potwierdzą to, co mówię.

Mamusiu, dlaczego nie chcesz przebaczyć temu choremu człowiekowi, który nie miał tak wspaniałej matki jak my? Czyż nie powinniśmy przypomnieć sobie o tym, co dobrego przyszło nam przeżyć w czasie, gdy ten biedak ku swemu nieszczęściu zszedł na margines społeczeństwa? Pomyśl o tym i przebacz.



Żyję i będę kontynuował moje studia. Będę lekarzem w świecie duchowym i właśnie wybrałem moją specjalizację. Zajmę się dogłębnie toksykologią, aby móc pomagać młodym ludziom, którzy mieli pecha i wpadli w zasadzkę środków halucynogennych. Medycyna powinna się nimi zająć bardziej, niż zajmuje się zwykłymi przypadłościami. Bądź spokojna co do mojej przyszłości.

Tęsknimy za sobą; pomyśl jednak o tym, że pracuję w duchowej kolonii oddalonej od São Luiz i tam również posłuszny jestem prawom Boskim. To, co ma nadejść, nadejdzie.

Nie trać wiary. Nie kłóć się z Jezusem, ani z Bogiem. Kochana mamó, pomyśl o trudnych momentach, które Twoje serce było w stanie pokonać od czasu śmierci mojego ojca. Zaakceptujmy naszą tęsknotę jako coś, co musimy przeżyć, by przygotować się do lepszej przyszłości.

Idźmy naprzód, szukając tego, co najlepsze. Zapomnij o tej czarnej godzinie, którą przeżyliśmy.

Będę towarzyszył Ci na Twojej drodze. Nie porzucaj swych modlitw. Bądźmy silni. Nikt nie umiera, a w życiu, gdziekolwiek by się ono nie toczyło, potrzebujemy wiary oraz ufności w Boga i w nas samych.

Poprzez Telmę Marię przesyłam uściski dla Renato i dla całego naszego rodzeństwa. Niech kwiaty Twojej miłości uczynią nasz dom szczęśliwym. Pobłogosław swojego syna, który pokonał śmierć i który przybył, by ucałować Twe dłonie.

José Rogério

José Rogério Silva Freire

Uwagi oraz identyfikacja postaci i zdarzeń

1 – Maria José – Maria José Silva Freire, matka

2 – Telma Maria – Dr Telma Maria Silva Freire, lekarz, siostra Rogério, mieszka w São Luiz, w stanie Maranhão

3 – José Freire – José Fernandes Freire, ojciec, zmarł 3 maja 1967 r.

4 – Babcia Elisa – Elisa Freire, babcia, zmarła w 1966 r.

[...]

7 – Lula – przezwisko, które nosił jego brat Dr José Renato Silva Freire, lekarz

8 – „I dla całego naszego rodzeństwa” – Oprócz trójki rodzeństwa, o których była już mowa, pozostawił on na ziemi również innych: lekarzy Dra Fernando José i Marię Márcię, a także adwokat Dr Mércię Marię i wykładowcę uniwersyteckiego José Roberto

10 – José Rogério Silva Freire – Urodzony 4 grudnia 1959, studiował na 5. Roku medycyny na Uniwersytecie Federalnym Stanu Maranhão.”<sup>8</sup>

Czy osoby stosujące technikę „zimnego odczytu” podają imiona, nazwiska i szczegóły, których nie mogłyby znać, jak chociażby w podanym wyżej przykładzie wspominać fakt, że pani Maria José wychowywała swoje

---

8 C. Xavier, *Caravana do Amor*, Juíz de Fora 1985.

dzieci sama po śmierci męża?

Zjawisk mediumicznych nie da się wyjaśnić prostymi hipotezami. Owszem jedno, czy drugie zdarzenie może być efektem sprytniej sztuczki, część ze zjawisk w tym unoszenie się stołów, czy pojawianie się zjaw, potrafią wywołać doświadczeni iluzjoniści. Czy jednak przytoczone wyżej przykłady można ograniczyć jedynie do świata złudzeń i oszustw? Skąd medium Pearl Curran miałyby znać szesnastowieczny język anglosaksoński – władać nim na tyle świetnie, by napisać w nim obszerne dzieło o ogromnych literackich walorach? Skąd Chico Xavier miałby znać imiona babci i rodzeństwa José Rogério? Jak wytłumaczyć operacje, których dokonywał Zé Arigô?

Duchy istnieją i wpływają na nasz świat – to jedyne wyjaśnienie wszystkich opisanych wyżej zjawisk. To jednak wyjaśnienie niezwykle, inne niż wszystkie – wyjaśnienie, które niesie w sobie słowa nadziei i pociechy. Dzięki niemu wiemy, że śmierć nie jest końcem życia; uzyskujemy pewność tego, że już niedługo znów będziemy mogli spotkać naszych bliskich. Życie po śmierci nie jest iluzją. To fakt.